

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej niekrogi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odczytanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisy — nie zastrzeżonych do swotu — nie przechowuje.
Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 20 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II na półroczę I na rok 1914.

KONIAK SZUSTOWA

PIOTR ŁABUĆ

po ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 5-go kwietnia w Czerwonym Dworze w wieku lat 73.
Nabożeństwo żałobne a następnie złożenie zwłok na Czerwonodworskim cmentarzu odbędzie się 10-go kwietnia.
O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych strokami
Żona, córki, syn i zięć.

Stella z Żabów Pińska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła 29 marca 1914 roku w Samarze w wieku lat 44 i pochowana w Ekatynówce Samarsk. gub.
O czym zawiadamiają nientużni w żalu
Mąż i dzieci.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Zakładów Ceramicznych

Tomasza Kicińskiego

p. f. „ROGALIN” w WIERZBIKU
podaje niniejszem do wiadomości Sz. Pp. Odbiorców o
powierzeniu

WYŁĄCZNEJ REPREZENTACJI

na 6 gub. Litwy i Białej Rusi

firmie WILNIEJSKIE BIURO CERAMIKI BUDOWLANEJ

G. PIOTROWSKI

(dawn. G. Piotrowski & P. Wilniewojszy)

WILNO, ul. Wileńska 23,

dokąd ze wszelkimi zapytaniami i zamówieniami na

POSADZKI

z płytek terakotowych

zwracać się uprasza.

Towar wyborowy. Ceny fabryczne.

Znaczne zapasy płytek stale na składzie. Alb. cenn. f

próby—darmo i opłatnie. 20309

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).

Dziś w środę

„Pamiętnik młodej mężatki”.

Ansosi. Jutro „Królewski jedynak”.

Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cierni Sztallia (pr. 8-to Jerski 22). Od g. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6½.

W czwartek dnia 10-go kwietnia na benefis Br. Skapskiego

Ostatnia nowość. Jeden raz

„KRÓLEWSKI JEDYNAK”

komedja historyczna w 5 obrazach L. Rydla, autora „Jasełek”.

Bilety w cierni Sztallia (Bristol). Ceny na galerię nie podwyższone.

Szczegóły w afiszach.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 331.

Dziś Wieczór Familijny. Kolacja z 4-eh dań rb. i kop. 50.

Wspaniałe przedstawienie, nowy program. Fenomenalne trio hiszpanek Hernandez, uświetnienia publiczności Etal Expres, Mariora Boredina, Zulejka, Czacka, Jadowiska, Mei De-
ste.—35 ASAG programu 35 ASAG.

Od godz. 3 Cabaret. Conferancier wujaszek Sasa. Początek 2-go oddz. punktualnie o godz. 12½. Restauracja otwarta od godz. 5 rano.

Występy nowych artystów

Kwintet stołeczny L. TRUZZI.

W środę d. 9-go kwietnia dwa wspaniałe, świetnie przedstawienia: Dziś i 2-ej po poł. w 3 części; 2-je dzień bezpłatnie. Łoża 4 rb. 40 kop. Wiecej o godz. 8½. Wielkie przedstawienie w 3-eh częściach. Mro. nowość nie widzianych w Wilnie. Między innymi po raz 1-szy w Rosji: Cyrk Werona. Walka gladiatora Czechowskiego z dzikim niedźwiedziem wagi 20 pudów. Szczegóły w afisz. i progr.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA Dziecię wzywa dramat z udziałem ASTY NILZEN

Maks. profesor Tango. — U Kurotyższkina nowa pokójka. — Wiadomości bieżące. — Ogród Zoologiczny —

Taniec „WAMPIR”

Początek o godz. 3-ej.

SAMOCCHODY

ZNAJĘ I RENOMOWANEJ CZESKIEJ FABRYKI

Laurin & Klement

i amerykańskiej

„FORD”.

Własne warsztaty reparacyjne „Atlanta”.

Biuro Techniczne: Warszawa, Jerozolimska 30 59.



KONSTANCJA z TUKAŁŁÓW

MICHAŁOWA RÖMEROWA

po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnąła w Bogu dnia 4-go kwietnia w Wilnie w wieku lat 63.

Eksportacja z mieszkania przy ul. Wileńskiej № 31 na dworzec kolejowy odbyła się w dniu 5 kwietnia o godz. 2 po poł., skąd zwłoki przewieziono zostały do Trok.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok w grobach rodzinnych w kaplicy kościoła parafialnego w Trokach odbędzie się w dniu 9 kwietnia, w środę, o godz. 10½ rano.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku

Mąż, córki, syn, siostry, brat, zięciowie, wnuki i wnuczki.

Kowieńskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń

Ekzystuje od roku 1902.

Kapitał zapasowy 196677 rb. Suma ubezpieczeń 12130792

rb. Diwidenda za rok 1913—20% od premji.

Ubezpiecza nieruchomości, ruchomości inwentarze, krescencję pośredniczy w ubezpieczeniu od gradobicia w Towarzystwie Wzajemnem „Ceres”.

Adres dla zgłoszeń pocztowy Kowno, W. Sadowa 29, telegraficzny „Kowno, Wzajemne.”

Teatr Familijny

R. Sztremera,

ul. Wielka 74.

Telef. № 16-00.

Dnia 9-go kwietnia 2-ga seria liter.-artyst. „Córka kupca Baskirowa”, zagrana przez artystów Mosk. teatru artyst. wystawiona przez wszechśw. W metach Moskwy, współczesny dram. 4 akt. Cz. 1—Na niepowolnej drodze; 2-ga—Na cudze czoło; 3-ia—Zapęty; 4-to—Ojciec i córka. — Maks. profesor Tango, kom.-farsa, obfita w wiele dowcipu i śmiechu, scen. w wykon. ulub. publ. Maks. Lindera. — Przegląd ostatnich wypadków, kronika. Początek o g. 2 po poł., odst. przedst. o 11 w.

CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-PERSISTENT
ED. PINAUD PARIS
50613

Caillet
SZWAJCARSKA CZEKOLADA
13147

Aktualne horoskopy polityczne.

Dokoła kwestji odnowienia traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego ujawnia się od pewnego czasu w opinii szerszych sfer obu stron oraz w prasie pewne oburzenie, dające się zauważyć przy poruszaniu tematów, dotyczących stosunków niemiecko-rosyjskich. Poruszanie różnych stron życia politycznego strony przeciwnie, świadczenie o gotowości armji do obrony granic państwa przed inwazją z zewnątrz, wreszcie taki fakt, jak szczegółowe i ustawiczne poruszanie w prasie niemieckiej naprz. sprawy ukraińskiej i znajomość z nią opinii publicznej Niemiec w duchu „Dziennika Wileńskiego”, wszystko to dowodzi, że jesteśmy w okresie pewnego napięcia politycznego stosunków rosyjsko-niemieckich.

Oczywiście trudno przypisać, by politycy i publicyści niemieccy mogli obecnie dodać wiele melodii nowych do starych piosenek. Interesującym jest natomiast to pewne wy puklenie niektórych spraw politycznych, które z racji dyskusji obecnej w prasie i w społeczeństwie niemieckim dać mogą i nam jaśniejsze poglądy na stosunek Niemców do niektórych spraw, bezpośrednio nas obchodzących.

Do tematu takiego zaliczyć można w pierwszym rzędzie stosunek

wschodniej Galicji i na Rusi, ludność którą wobec jej przewagi kulturalnej i głębokiej świadomości narodowej dąży się zniszczyć, zdaniem odpowiednich sfer hakatystycznych, skutecznie, o ile by wystawiona była na rządy ukraińskie. Zresztą wchodzi tu również w grę i rachuby na gammateryję polską, na Rusi osiadłą, która, zdaniem hakatystów, poszła by może w ślady metropolity Szeptyckiego i przestoczyłaby się w ukraińców.

Ze rojenia polityków pruskich o państwie ukraińskim godzą w Rosję, o tem oczywiście dwóch zdań nie ma, a że kwestja ta wydaje się publicystom niemieckim w dobie obecnej, wobec napięcia stosunków politycznych z Rosją, wysoce aktualną, tego najlepszym dowodem jest powtarzanie na całej linii powyższych projektów w prasie niemieckiej. Niemiecka opinia publiczna musi przeciw być przygotowaną do przyjęcia ewentualnego sposobu załatwienia rachunków powojennych z Rosją.

Przewidywanie w prasie niemieckiej wyników możliwego starcia z Rosją i szerokie omawianie tej kwestji przez znanych publicystów niemieckich nie pozostało bez echa i w prasie aliantki Rosji, Francji, która poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi sfer rządowych rosyjskich na to, że leży wszak w interesie Rosji, szczególnie wobec sytuacji politycznej obecnej, by ułatwiono była pozycja Rosji na granicy zachodniej państwa na wypadek wojny z Niemcami. W tym względzie, jak czytamy w „Temps”, organie francuskiego ministerium spraw zewnętrznych, sfery rządowe rosyjskie powinny stworzyć w Królestwie Polskim takie stosunki, któreby dały możliwość polakom liczenia na zwycięstwo w wojnie z Niemcami. W tym względzie, jak czytamy w „Temps”, organie francuskiego ministerium spraw zewnętrznych, sfery rządowe rosyjskie powinny stworzyć w Królestwie Polskim takie stosunki, któreby dały możliwość polakom liczenia na zwycięstwo w wojnie z Niemcami.

Oczywiście te i im podobne poruszanie sprawy ukraińskiej ma na woku daleko idące zamiary polityczne Niemców. Jak trafnie chyba rzecz tę ocenia jeden z publicystów polskich w Wiedniu, Niemcy liczą na to, że plenioma małżonki w razie wyodrębnienia ich w oddzielne państwo stanowiąc będą mogły naturalny teren ekspansji niemieckiej, podlegać będą, jako słabsze kulturalnie, przewadze kultury niemieckiej i z czasem stworzą prowincję, która w okresie tej lub innej konstellacji politycznej da się odpowiednio na prowincję niemiecką zamienić. Do tego jednak czasu ukraińcy odegrali by rolę czynników, wynaradawiającego ludność polską, zamieszkałą we

mniej z interesowania się Francji naszymi sprawami, lecz dyktowane jest interesem mocarstwa, mającego wspólne interesy z Rosją na tle stosunków do Niemiec i zainteresowanego w powodzeniu polityki rosyjskiej miliardami franków, ulokowanymi w Rosji.

W jaki wynik konkretny zamieniona zostanie dyskusja, toczyć się na tematy polityczne, dotyczące Rosji, w prasie zagranicznej, przewidzieć oczywiście nie sposób. Na rozstrzygnięcie tego pytania trudno chyba komukolwiek obecnie się zdobyć. Jest jednak dla nas rzeczą godną podkreślenia, że i w tym wypadku, jak to już niejednokrotnie społeczeństwo nasze miało możność stwierdzać, umiędzą sobie na Zachodzie o naszych prawach przypomnieć, gdy na tem wygrać można stawkę polityczną. O tem zaś, że Niemcy spekulować nie przestają na osaczaniu nas drogą zrzeszania środowisk, mogących dążyć do naszego wynaradowienia, o tem chyba złydeń nikt z nas nietylko obecnie nie posiada.

St. B.

Wiadomości polityczne.

Kuria rzymska o zajęciach w Moabicie.

„Frankfurter Zeitung” donosi w ostatnim numerze z Rzymu, że kurja rzymska potępia postępowanie polaków podczas znanych zajęć w kościele św. Pawła w Moabicie, kiedy o. Dominikanie odpędzili dzieci polskie od Komunii. Kurja po wysłuchaniu sprawozdania o zajęciach odnośnych władz duchownych powzięła opinie, iż polakom w danym wypadku chodziło nie tyle o względy religijne, ile o wyzyskanie sytuacji dla celów politycznych polskich.

Rozporządzenie metropolity bukowin-skiego i dyplomacja rosyjska.

„Nowoje Wremia” w numerze wielkanocnym z oburzeniem pisze o wydanym w tych dniach rozporządzeniu metropolity prawosławnego bukowin-skiego, który zabrania odprawiania nabożeństw duchownym prawosławnym w Galicji, jeżeli nie otrzymali święceń w granicach państwa austro-węgierskiego. Rozporządzenie to jest wyraźnie skierowane przeciwko duchownym prawosławnym z Rosji. „Nowoje Wremia” żąda niezwłocznej interwencji dyplomacji rosyjskiej, gdyż „dalsze przesładowanie prawosławia na samej granicy rosyjskiej przynosi Rosji, jako przedstawicielce państwowości prawosławnej straty moralne, nie dające się obecnie obliczyć, lecz mogące w przyszłości doprowadzić do rzeczywistej katastrofy”.

Sprawy galicyjskie.

Pogłoski, jakoby prezes Kola polskiego w parlamencie wiedeńskim dr. Leo miał być mianowany marszałkiem Galicji, są zdaniem kół politycznych bezpodstawne.

Najwięcej widoków do objęcia stanowiska marszałka ma podobno poseł Abrahamowicz.

Kola urzędowe zapewniają, że decyzja w sprawie objęcia stanowiska marszałka Galicji nastąpi dopiero po powrocie namiestnika Korytowskiego z urlopu.

Zjazd w Abbazji.

„Biuro korespondencyjne” donosi z Abbazji, iż hr. Berchtold i San Giuliano doszli do zupełnej jednomyślności w poglądach, iż należy w dalszym ciągu trzymać się dotychczasowego kierunku w polityce i dążyć w porozumieniu z Niemcami, o czem wysłało telegraficzne zawiadomienie do Bethman-Hollwaga. Komunikat o naradach ministrów w Abbazji wywołał w kółach politycznych trójprzymierza jaknajlepsze wrażenie.

Austro-Węgry.

Po prasie europejskiej rozeszły się pogłoski o niepokoju zapad-

nieciu na zdrowiu ces. Franciszka Józefa. „Corr. Wilhelm“ donosi, iż stan kataralny cesarza Franciszka Józefa nie polepsza się. Lekarze stwierdzili, iż katar dróg oddechowych wywołuje gorączkę, co w związku z kaszlem zakłóca spokój nocy. Stan ogólny i apetyt zadowalający. Cesarz, mimo choroby, załatwia sprawy bieżące oraz przyjmuje raporty usne.

Podług ostatnich telegramów stan zdrowia sędziwego monarchy powrócił do stanu zupełnie normalnego.

W wiedeńskich kołach politycznych utrzymują, że dymisja Berchtolda, ministra spraw zagranicznych, jest nieunikniona z racji ochłodzenia się stosunków między Rumunią i Austrią.

Nota.

Nota zbiorowa mocarstw trójporozumienia i trójprzymierza wczoraj została gabinetowi grekiemu w Atenach w przyszłym tygodniu. Nota składa się z 3 części:

1) Sprawa wycofania wojsk greckich z Epiru.

2) Kwestia samego Epiru; ta część zredagowana jest w sposób niezadowolony, rzekomo dlatego, aby dać możność doprowadzenia do skutku rokowań pomiędzy powstałymi epirskimi a rządem albańskim.

3) Sprawa wysp egejskich traktowana jest również w sposób niejasny.

Niezależnie od noty posłowie mocarstw otrzymali polecenie, aby się starali skłonić rząd grecki do wycofania wojsk z Epiru.

Węgry i trójprzymierze.

Paryski „Journal“ donosi, że cesarz Wilhelm w drodze na Korfu przyjął prezesa ministrów węgierskich hr. Tiszę, z którym odbył długą konferencję na temat stanowiska opozycji węgierskiej wobec trójprzymierza. Tisza, jak zapewnia jego otoczenie, miał zapewnić cesarza, że ruch skierowany przeciw trójprzymierzu na Węgrzech, istnieje rzeczywiście i należy się z nim do pewnego stopnia liczyć. Główną przyczyną ruchu tego jest hr. Karolyi, który dąży do tego, aby oderwać Austro-Węgry od trójprzymierza. Karolyi był nawet w tej sprawie kilkakrotnie w Paryżu i odbywał tam poufne konferencje z Poincaréem. Tisza zapewniał jednocześnie cesarza Wilhelma, że ruch przeciw trójprzymierzu nie obejmuje całej opozycji węgierskiej, gdyż np. hr. Andrássy i Kossuth stoją silnie po stronie trójprzymierza.

Justi oświadcza w gazecie „Anap“, że węgry z radością przyjmują sympatie rosyjskiej opinii publicznej. Nastrojów ten będzie miał dodatni wpływ na rozwój ekonomiczny Węgier, które nie mają już pieniędzy na zadośćuczynienie żądaniom polityki trójprzymierza. Węgry protestują przeciw dalszym zbrojeniom.

Niemcy.

„Pietierburgskij Kurjer“ donosi, że ambasador niemiecki w Petersburgu, hr. Pourtales, otrzymuje dymisję. Na jego miejsce ma być mianowany Mumm von Schwarzenstein.

„Corriere della Sera“ utrzymuje, że ambasador francuski w Izynie, Barrère, przybył do Viareggio, aby tam poczynić przygotowania do spotkania się cesarza Wilhelma z prezydentem Poincaréem. Spotkanie to ma nastąpić przy sposobności pobytu Wilhelma w Rapallo.

Urzędowe biuro „Wolff“ donosi z Korfu, że ces. Wilhelm uczynił żądanie prośbie hr. Wedla i uchwolił go do stanowiska namiestnika Alzacji i Lotaryngii, poczynając od dn. 1 maja n. st. r. b., równocześnie podnosząc go w uznaniu zasług do godności księcia. Na miejsce hr. Wedla mianował cesarz namiestnikiem Alzacji dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych, Dallwita. Pruskim ministrem spraw wewnętrznych na miejsce Dallwita mianowany został rada tajny von Loebel.

Nominacja Dallwita, typowego junkra reakcyjnego na to stanowisko, które zajmował dotychczas wybitny mezoze stanu i arystokracji, jak Manteuffel, ks. Hohenlohe, ks. Wedel, nie wróży nie dobrego aliatczykom.

Francja.

W mowie swej podczas rozpraw nad budżetem wojskowym poddał prezes gabinetu, Doumergue, ostrą krytykę politykę swych poprzedników. Doumergue dowodził, że dopiero obecny gabinet przeprowadził w sposób stanowczy i lojalny nowe prawo wojskowe, przedsiewziął środki o prawie co do rezerwy i nową ustawę powoływania rekrutów, oraz zorganizował obronę narodową. Prezes zakończył swe przemówienie rodzajem exposé, dotyczącym programu w duchu demokratycznym, jakim przejął być powinna przyszła Izba francuska.

Wczoraj, we wtorek, o godzinie 4 m. 30 po południu przyjechał do Paryża król. Jerzy angielski z małżonką. Przyjęcie dostojnych gości w Paryżu ma się odbyć z nadzwyczajną okazałością.

Sprawa ulsterska.

W Derry wygłosił wczoraj przywódcę ulsterskich, sir Carson,

wobec 50-tysięcznego tłumu gwałtowne przemówienie przeciw rządowi. Oświadczył on między innymi, że za wszelką cenę zmusi rząd do uwzględnienia woli ulsterskich. Carson zdaje sobie dobrze sprawę z tego, co czyni, lecz nie może pozwolić na to, aby rząd narażał honor Anglii. Mowa Carsona przyjęta była entuzjastycznie.

Rada unijonistów w Ulsterze ogłasza różne zarządzenia rządu angielskiego, dotyczące ruchu ulsterskich. Między innymi ogłoszono dokumenty, stwierdzające, że w pobliżu Belfastu rząd angielski skon-sygnował 25 tysięcy wojska, które w razie jakiegokolwiek rozruchów ze strony ulsterskich miało wkroczyć do miasta.

Zdjęcia z Albanii.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.“).

VI.

Główna gościnność Essada-baszy. Jak się urodziły ministerstwo albańskie?

Durazzo, dnia 1 (14) kwietnia.

Idąc niedawno szczytami białych skał, biegnących brzegiem zatoki w Durazzo, uirzałem w dole, tuż nad tafią morza samotnie stojący budynek, przybrany wesołą flagą Itali.

Rzesze robotników pracowały w koło, mówiąc się i krzając niby rożnowo różnobarwnych owadów na niekończących się przestrzeni błękitu, a słonece zachodzące, lejąc się złotem po fali, rozpałało w oknach płomienie pożaru.

— Co to za budynek taki? — zapytałem Fehti-beja, towarzysza moich spacerów codziennych, przypominając sobie równocześnie, iż ten domek białych pierwszy uderzył moje oczy, gdy w rozświetlone cudnego poranku dopływałem do Durazzo, spojrzalem z okretu na mającaćą w oddali stolicę Albanii.

Dzisiaj szpital włoski. Jutro ministerstwo wojny, odrzucił Fehti-bej ze spokojem turka, którego żadna metamorfoza nie dziwna.

Fehti-bej powiedział prawdę. Na drugi dzień metamorfoza była dokonana.

Na drugi dzień na szczyt „domek“ powiewała już flaga albańska, w bramie stała straż, w oknach były kraty, a w środku — Essad-basza.

Z pospiechem gorączki przeniesiono chorych do klasztoru, łóżka wyrzucono na piasek, w każdym pokoju postawiono jeden stół, jedno krzesło i jeden „manga“ do kawy, na każdej ścianie zawieszono portrety „mbret“ i „mbretowej“ i nie wykadziwszy jeszcze zapachów korboli, dumnie obwieśczone światu, że ministerstwo wojny gotowe.

Ministerstwo wojny było gotowe.

A gdzie mieścili się inne ministeria? Inne ministeria mieściły się rozmaicie. Np. ministerstwo sprawiedliwości w hotelu. W tym pokoju mianowicie, w którym mieszkał minister. Ministerstwo robót publicznych w kawiarni. W tej izbie mianowicie, w której minister najwięcej przebywał. Ministerstwo oświaty w szkole. Czyli tam, gdzie minister najrzadziej był. Ministerstwo... zresztą wystarczył po co wyliczać? Wystarczy, gdy stwierdzimy, że inne ministeria mieściły się „rozmaicie“.

Tylko Essad-basza trzonował pysznie i szeroko w specjalnie przysposobionym budynku.

I byłoby takie niegodne stosunki potrwały kto wie jak długo, gdyby Essad-basza nie był się wzruszył losem swoich kolegów. (Och, jak gienialnie umie się on wzruszać, ten Essad-basza!)

W jednym skrzydle, po-szpitalnym budynku było kilka pokoiów (ot, takich klatek na szczyr — cel po 2 metry szerzej i 4 metry wzdłuż) w których przodem sypiały siostry miłosierdzia. (Po jedne, oczywiście).

Tę oto klatkę Essad-basza obejrzał, zamyślił się, stuknął palcem w czoło i rozjaśniwszy się na obliczu zadowolonym, wydał rozkaz, który mu wyszedł na chwałę i na pożytek: „Klatki na szczyr przeznaczają się na ministeria! Po jednej na każde!“

I zaraz pacholki usłuszne wyniosły resztki gruzów i śmiecia, w każdej klatce postawili jeden stół, jedno krzesło i jeden „manga“ do kawy, na każdej ścianie zawiesili portrety „mbret“ i „mbretowej“, na każdych drzwiach umieścili napis albański i turecki, iż w tym lokalu mieści się władza taka a taka, poczem, tego jeszcze wieczora czujna agencja Stefani, cały dzień Boży w sztylpach, w cwikierze i z notatnikiem w ręku po Durazzo myszkać, na łeb na szyję biegła na telegraf, by obwieścić światu, że w Albanii są już — wszystkie ministeria gotowe.

Na drugi dzień dziękowano Essadowi uroczyste za wspaniałomyślną koleżeńską, a Essad, wzruszony, zaczął ręce. „Mam ich wszystkich — w klatce!“ drgały mu wargi w skrywanym uśmiechu.

„Ja — na froncie — szeroki i wspaniały — pan trzech sal i pięciu gabinetów... Oni — od tyłu — w moich oficych... po jednym w każdej klatce, a wszyscy pod moim bokiem i pod moim okiem! (co jest najważniejsze!).“

Niechajże jednak nikt z czytelników nie zechce pomyśleć, jakoby ten układ pozorów czysto materialnych miał sens jakiegokolwiek głębszy.

W gabinecie albańskim panuje zupełna zgoda i równowaga jaknajprzekładniejsza. Tylko zbieg okoliczności, zresztą bez znaczenia, tak sytuację urządził, że Essad-basza rozkazuje od frontu, a jego koledy urzędują od tyłu... Są to jednak koledy najszczęśliwsi, bo nikt im w ich błędnym ukryciu w żaden sposób nie przeszkadza. W skupionej ciszy spijają kawę i wy-

palają tytuł, rozmyślając nad trudami pracy, która gotowa jest przyjść.

Pyk, pyk, pyk... puszczają gęste kłęby dymów, chwalać gienialną gościnność kolegi.

A zaś gienialny kolega za nich wszystkich myśli, pracuje i mać... mać... mać!..

Mieczysław Jełowicki.

Skon marszałka Góluchońskiego.

Lwów, 3 (16) kwietnia.

Nagle i niespodzianie zeszedł ze świata człowiek wielkiego serca i dużej pracowitości, wzór obowiązko-wości i poczucia odpowiedzialności za czyny własne w stosunku do potrzeb krajowych. Właśnie w środę powrócił z ferji świątecznych z Husiatyna, właśnie w południe przed-wiednieżył na sesji Wydziału krajowego, a już wieczorem nie żył. Uśobienie skromności i bezinteresowności, nie lubiący wcale zaimować drugich swoimi sprawami — zmarł w zaciszu domowym nagle, nie przyczyniając otoczeniu żadnego trudu, ale przynajmniej je brzemieniem ciosu bolesnego.

Ledwo dwa lata dźwierzyl bulawę marszałkowską Galicji, a losy związały imię jego z najdonioślejszym aktem historycznym, jakim było uchwaleenie sejmowej reformy wyborczej.

Rodowe nazwisko ma chlubną kartę w dziejach monarchii i w dziejach naszego kraju. Ojciec, Agenor, pozostawił synom piękny wzór znanie-go dyplomaty i męża stanu. Imię jego związało się z dziełem przeobrażenia Austrii w państwo konstytucyjne i z wytrwałymi staraniami o spolszczenie tej dzielnicy Polski. Sladami ojca poszli synowie. Starszy syn, również Agenor, po dłuższej służbie dyplomatycznej w r. 1895 został powołany na tak odpowiedzialne stanowisko, jakim jest ministerstwo spraw zagranicznych, którym kierował przez lat 12. Młodszy, Adam, poświęcił się pracy w kraju.

Urodzony w r. 1855 „po studiach w gimnazjum niemieckim we Lwowie oddał się pracy na roli i działalności społecznej. Sam właściciel rozległych dóbr w husiatyńskim powiecie, znacznie majątek ojca powiększył, nie uchyłając się nigdy od świadeń na cele publiczne; znakomity gospodarz zawiadywał także dobrami brata, b. ministra spraw zagranicznych, Agenora, mianowicie ordynacją w Skale nad Zbruczem.

W pracę społeczną wdrażał się jako członek rady nadzorczej, potem jej prezes, Banku hipotecznego we Lwowie, który za jego przyczyną rozwinął się bardzo pięknie. Rychoło też wszedł do husiatyńskiej rady powiatowej, której prezesem był do czasu wstąpienia na fotel marszałkowski; zapisał się tu dobrze jako twórca tamtejszego szpitala i konstruktor dróg powiatowych. Od r. 1885 zasiadał w parlamencie jako reprezentant większej własności obwodu zaleszczyckiego; dopiero od piastowania tego mandatu usunął się w r. 1907 po wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego, ale znów wrócił na ten sam teren w r. 1911. Do sejmiku posłował od r. 1890 najsmprzód jako przedstawiciel swego powiatu, a kiedy mandat ten przeszedł w r. 1908 w ręce ruskie, jako reprezentant czerkowskiej własności ziemskiej. Tutaj zaznaczył się jako wybitny znawca spraw sanitarnych; komisja, której lata ciele przewodniczył, zakreśliła sobie szeroki zakres działania, wszelako nie mogła planu urzeczywistnić wobec niedomagań finansowych.

Pod względem przekonaniowim zaliczał się do konserwatystów, do ich odłamu autonomistów. Partynie nigdy się zbytnio nie angażował, a zawsze silnie stał na gruncie narodowym.

Kiedy przed laty dwoma rozeszły się wieści o zamierzonem usunięciu się b. marszałka s. p. B. Adeniego, czynnik kompetentnie poczęły szukać następcy w gronie autonomistów, chcąc w ten sposób zatrzeć rozdziewki, który od ostatnich wyborów parlamentarnych uwidoczniał się coraz silniej pomiędzy odłami krakowskim a wesełdno-galicyskim, zwłaszcza, że do niedawna wszystkie stanowiska były podolokom powierzone. Wybór padł na Adama Góluchońskiego. I rzecz charakterystyczna: nie było żadnej partii, która by się jego powołaniu na marszałka sprzeciwiała. Bez kwestii należało to przypisać poczynu prawa i sprawiedliwości, jakie wszyscy ocenili musieli w kandydacie.

Dnia 15 czerwca 1912 r. urzędowa „Wiener Ztg.“ przyniosła nominację Adama Góluchońskiego na marszałka Galicji, a już w cztery dni potem sternik naszej nawy autonomicznej objął kierownictwo administracji krajowej, podnosząc przede-wszystkiem potrzebę pierwszostwa obywatelskiego w tej służbie. Ta zasada sam kierował się zawsze w pracy publicznej, tudzież w włodarstwie sprawami krajowemi. Skromny i bezinteresowny, harmonijny i jednolity, obowiązkowy i sprawiedliwy, z całą gorliwością i z pełnem poczuciem odpowiedzialności sterował naszą nową autonomizacją. Wysoki, tegi, barczysty, o pogodnym wyrazie twarzy i dobrotliwych oczach, przesyłany już siwizną — marszałek czynił wszelkie starania, aby przede-wszystkiem nie dopuścić do kata-

strofy kraju, jaka mu zagrażała wskutek zatamowania prac sejmowych, uniemożliwienia uchwalenia budżetu i prawidłowego biegu spraw krajowych wskutek obstrukcji ukraińskiej. Dlatego też tak nieustannie „nie bez zapalu, ale z przekonaniem“ parł do uchwalenia sejmowej reformy wyborczej. Przewodniczył dwu sejmom, które tę kwestję rozstrząsały: w r. 1913 w marcu i w r. 1914. Ostatecznie miał szcześliwą rękę: dzieło to doprowadził do skutku.

Kiedy obejmował łaskę marszałkowską, wyrażano obawy, czy Adam Góluchoński sprosta w kierowaniu tak olbrzymią machiną: wprawdzie niesłychanie krótki czas utrzymałmu nieco pracę, ale szybko zorientował się w całej maszynierji administracyjnej, jednając sobie swym taktem, umiarkowaniem, bezinteresownością, przystępnością, a przede-wszystkiem niezmordowaną pracą szacunek powszechny i uznanie. A sam świecił przykładem. Jak on naglił posłów do pracy po uchwaleniu reformy! Dzień w dzień urządził posiedzenia, które trwały nieraz po 10 godzin; w ciągu trzech tygodni załatwił z górą 300 ustaw! Tak bogatę sesji, jak ostatnia, kroniki sejmowe nie zapisują.

A kiedy stanął u jej kresu, przy zamknięciu obrad dziękował posłom za pracę i mówił: „Życzę panom wesółch świąt wielkanocnych, mam nadzieję, że się po świątach znów zbierzemy, ażeby jeszcze wiele spraw ważnych dla kraju całego załatwić“. Nie przeczuwał nikt, że wprawdzie też stanie pierwszy do pracy po świątach, ale że pierwszy z grona odejdzie — on, marszałek...

Adam Góluchoński był 10 lat z rządu marszałkiem krajowym. Do-tąd na czele kraju stali: ks. Leon Sapieha (1871 — 1875), hr. Alfred Potocki (1875), Włodzimierz hr. Dzieduszycki (1876), hr. Ludwik Wodzieki (1877 — 1880), Mikołaj Zybkiewicz (1881 — 1886), Jan hr. Tarnowski (1886 — 1890), Eustachy ks. Sangusko (1890 — 1895), Stan. hr. Badeni (1895 — 1901) i (1903 — 1912), Andrzej hr. Potocki (1901 — 1903) i Adam hr. Góluchoński (1912 — 1914). Kto zostanie jego następcą? Wymieniają nazwiska: Pawła Sapiehy, Dawida Abrahamowicza, Stanisława Niezabitowskiego i Leona Pinińskiego.

M.—ski.

Teatr polski.

„A“ i „B“.

komedja satyryczna B. Hertz.

„Kłopotliwieś bada drogi, jakimi zdąży Szuka, tego zastanawiać musi jedna znamienita i zasadnicza cecha, która ponad kierunkami i indywidualnościami różnicami ujawnia się w najsprzeczniejszych dążeniach, jest jedynym jakby łącznikiem wszystkich obecnych wysiłków — to: mniej lub więcej świadome otrząsanie się z realizmu“.

„Realizm, jak kokon stary, będzie pozostawiony przez Sztukę, idąc w dalszą formę“.

„Realizm to interpretacja — lecz interpretacja, choćby nę-inteligentniejsza, to nie twórczość jeszcze“.

„Realizm (w Sztuce) jest niezszanowaniem człowieka inteligentnego — jest to kładzenie mu łopatą do głowy rzeczy, które on zna prze-wybnie“.

„Sztuka podobnie jak ewangeliczny syn marnotrawny, opuszczający świątynię — dom ojca swego, prze-bylała czas jakiś na wielkim świecie, niebawem jednak zsiąpiła do szynków, aż uwręście dokonała swego upadku w domach rozpusty“.

„Realizm jest tylko optycznym stosunkiem do świata i tyle ma wspólnego ze Sztuką, co aparat fotograficzny, kinematograf lub maszyneryja teatralna, imitująca „do złudzenia“ deszcz, wiatr itp. „ku uciechcie gawiedzi““.

„Realizm pozostawiał uganianie się za formą zewnętrzną t. zw. „pod-patrywanie“, „lapanie na gorąco“ itp. głupstwa — ale „utrązano kres — pustka zajązła w oczy““.

„I gdy od niedawna zaczęło się wywalać z realizmu — dowodem to wielkiego postępu ducha, przesilenia się na rzecz jedynego, rzeczywistego i niewyczerpanego źródła Wszczę-sztuki — czystego uczucia““.

Słowa i zdania przytoczone, to wyjątki ze świętego artykułu Zbi-gniewa Pronaszo p. t. „Przed wielkiem Jutrem“.

Dążenie do zerwania w Sztuce z realizmem datuje się na Zachódzie już przeszło od lat dwudziestu... Zrazu było ono nieznaczne, niewielu miało zwolenników, a dzisiaj pod tym sztandarem widzimy już niezliczone masy.

I nasz realizm bankrutuje na łeb na szyję, w Wszczęszcie, a więc i w teatrze... Wypisaliśmy kilka realizmowi kres ostateczny i nie tylko że, przez apostołstwo swe, twórczość na inne tory wprowadził, na tory istotnego i czystego piękna, ale otworzył oczy masom, które zrozumiały, że Sztuka musi mieć swój ołtarz, bo ona była, jest i po wieki będzie bóstwem ducha ludzkiego.

Ten zbożny pietyzm dla dostoję-stwa istotnego Sztuki już się przejawia w przykładach.

Przecież tak niedawno świetnie napisany przez Zapolską cykl dramatyczny, pomimo nadzwyczajnego uznania krytyki, nie cieszył się w Warszawie powodzeniem.

Ktoś był spodziewał tego przed dziesięciu laty.

Przebiegając myślą polską twórczość dramatyczną kilku lat ostatnich konstatujemy, że największym powodzeniem cieszą się utwory tych pisarzy, którzy zerwali z realizmem...

Taki Jesteśmy „Przed wielkiem jutrem“ odrodzenia się twórczości — odrodzenia się Wszczęszki, która we wstrętem zrzuci z siebie tak niestety często cuchnący łachman realizmu.

Na przedstawieniu utworu p. B. Hertz siedziałem zdziwiony... Nie od dziś znam siłę talentu p. H. i jego wielką intuicję, zrozumieć więc do tej pory nie mogę pobudek, które skłoniły „naszego bajkopisę“ do takiego zużytkowania swego pióra...

Bywa... Bywają chwile, w których człowiek, a zwłaszcza artysta, lubi czasem pójść przeciwko samemu sobie, wbrew swym najistotniejszemu intencjom...

Czyż nie mamy, niewytłomaczonych mgły, dysonansów w utworach najwybitniejszych kompozytorów...

„A i B“ to taki dysonans w twórczości pisarza, który tak czyste, tak bezpośrednio z uczucia płynące piękno dał w „Doktorze Lomskim“.

Aktorzy sztukę grali bez powodzenia.

C.

Informacje i pogłoski.

Reformy projektu nauczania powszechnego.

Do ministerjum oświaty wniesione zostały starania kilku ziemstw o zreformowanie opracowanego przez ziemstwa projektu z r. 1907 — 1908 sieci szkolnej. Początkowy projekt przewidywany na 1916 r. urzeczywistniony został całkowicie w 1911 — 1912 r. a wobec wzrostu ludności ziemstwa sądzi, że rząd powinien przejrzeć plan wprowadzenia powszechnego nauczania i nowy plan sieci szkolnej ułożyć według liczby ludności w 1920 roku.

Reforma szkoły początkowej.

Ministerjum oświaty — jak się dowiaduje „Głos Moskwy“ — kończy projekt reformy szkoły początkowej.

Za podstawę projektu przyjęty będzie kurs 4-letni.

Ministerjum projektuje zmienić sam charakter wykładów. Uznano mianowicie za niezbędne zwrócić szczególną uwagę na nauczanie rzemiosła, naukę ogrodnictwa i t. d.

Poza tem obowiązkową będzie nauka gimnastyki wojskowej.

Nabożeństwa obrządku wschodniego.

Jak pisał „Birż. Wied.“, departament wyznań obcych polecił duchowieństwu rzymsko-katolickiemu nie pozwalać na odprawianie nabożeństw w kościołach według obrządku wschodniego.

Przeciwno staroobrzędowcom.

Według informacji „Petersburskiego Kurjera“ 60 osób, należących do staroobrzędowców odłamu austriackiego, a odbywających służbę wojskową w charakterze wolontariuszów, nie zostaną dopuszczeni do egzaminów oficerskich, jak należało się im według ustawy wojskowej.

Stanowisko wiceprezenta miasta.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt utworzenia samodzielnego stanowiska wiceprezenta miasta w większych miastach państwa, których budżet przewyższa milion rb. Funkcje wiceprezenta zostaną ściśle określone.

Przed monopolem tytoniowym.

Ministerjum skarbu postanowiło niezależnie od tego, jak rozstrzygnięta będzie kwestia monopoli tytoniowego, zająć się obecnie ułatwieniem plantacji tytoniu w Rosji. Ministerjum zamierza powołać do życia cały szereg kooperatyw tytoniowych w celu poparcia drobnych plantatorów. Z sum skarbu państwa wydany będzie kredyt tani na rozwój przemysłu tytoniowego. Na ten cel otrzymają również pewne sumy kasy drobnego kredytu specjalnie dla wydawania pożyczek plantatorom.

Nowy plan osuszenia Polesia.

Główny departament rolnictwa i urządzeń rolnych opracował nowy na wielką skalę zakresiony plan osuszenia błot polskich. Osuszenie Polesia rozpoczęte przed 30 laty posuwało się bardzo powoli głównie ze względów strategicznych, gdyż błota poleskie uważane są za najlepszy naturalny środek uwięzienia części armji nieprzyjacielskiej. Obecnie wskutek rozwoju sieci dróg kolejowych powyższy punkt widzenia uległ zmianie i opracowano plan osuszenia tych błot kosztem 16-tu milionów rubli. Osuszonych ma być od 2½ do 3½ milionów dziesięcin. Jedną trzecią część przewidywanych wydatków ponieść ma ziemstwo, średnia i większa własność rolna oraz towarzystwo aktywne budowy kanału Ryga-Cherson, łączącego morze Czarne z Bałtykiem.

Wydatki skarbu w wysokości 11½ milionów rubli rozdzielone będą na 9 lat.

Opodatkowanie kinematografów.

Jak donosi „Wieczernie Wremia“, ministerjum skarbu wydało w tych dniach polecenie izbom skarbowym w całym państwie, aby niezwłocznie przedstawiały szczegółowe informacje o wysokości sumy dzierżawnej, liczbie miejsc płatnych w kinematografach, wysokości płacy za miejsce. Wiadomości te są potrzebne dla określenia po-

datku, jakim mają być obciążone wszystkie kinematografy.

Monopol zapalnikowy.

W ministerjum skarbu pęcz projekt wprowadzenia monopoli zbrojowej rozważany jest projekt wprowadzenia w Rosji monopoli zapalnikowego.

ZAMIAST WIZYT I POWINOWAŃ WIELKANOCNYCH

w dalszym ciągu

na naukę języka polskiego

złożyli ofiarę następujące osoby:
Witold Bańkowski 3 rb., ksiądz Ludwik Bielecki 1 rb.

Zdzisław Czarnocki 3 rb.
Marja i Kazimierz Huszczenie 1 rb.
Stefan i Aurelia Jankowsy 1 rb.
Melchior i Eliza Janiszewscy 5 rb.

Idelfons Kłott 1 rb., Kazimierz Krzyżanowski 1 rb.

Bolesław Malinowski 1 rb., dr. M. Mieszkowski 1 rb.

Stanisław Piotrowski 1 rb.

Michał Szauerman 2 rb., Józefostwo Szukstowie 2 rb., Wanda Szukstowie 1 rb.

Aleksander i Konstancja Wińczowie 1 rb., Janostwo Walicy 2 rb., J. i W. Wewiórowscy 1 rb.

Władysław Zawadzki 5 rb., Adam Zawadzki 5 rb., Jerzy Zdrojewski 1 rb.

część mają być rozpoczęte na wiosnę 1915 r. i, o ile podczas robót nie zajdą przeszkody nieprzewidywane, tramwaje mogą być uruchomione na jesień 1917 r.

1) „Antokół—Rzeźnia miejska”. Zaczyna się od ul. Głębokiej i idzie ul. Antokolską na plac Katedralny, ul. Świętojerską do zankta Zandarskiego, zanktem Zandarskim, ul. Zawalną do Nowogrodzkiej, następnie ul. Nowogrodzką do Aleksandrowskiego, bulwaru, dalej Aleksandrowskim bulwarem i ul. Poltawską do rzeźni.

2) „Antokół—plac Katedralny”. Po-
czątek od ul. Głębokiej.

3) „Śniipski—Dworzec kolejowy”. Zaczyna się od ul. Łomżyńskiej, idzie ul. Kalwaryjską, Wileńską, do Świętojerskiej zbacza na zaułek Jumiński, potem na Zawalną, Komną, Ostrobramską do mostu i na Woksalną do dworca.

4) „Zielony most—Dworzec kolejowy” ma tę samą linię, co i „Śniipski—Dworzec kolejowy”.

5) „Zwierzyń—plac Katedralny”. Zaczyna się od ul. Soltaniskiej, idzie ul. Giedyminowską i następnie Świętojerską.

6) „Pohulanka—Saska kępa”. Od ul. Prowentowej idzie Pohulanka, ul. Zawalną, zanktem Zandarskim, potem ul. Świętojerską, Botaniczną, Bernardyjską, Zarzeczną i Polocką do Saskiej Kępy.

ROZNE.

— Dzień „Pogotowia ratunkowego”. Na rzecz „Pogotowia ratunkowego” złożyły ofiary następujące osoby i firmy na ręce prezesa Komitetu p. J. Kurołca: N. Fiodorow 10 rb., D. Muski 3 rb., B. Rio 3 rb., F. Popławski 3 rb., Księgarnia Zawadzkiego 5 rb., Kalita i Zabolki 3 rb., magazyn Odyńca 3 rb., Kruszyński 6 rb., magazyn Diechtirowa 5 rb., S. Boniszko 3 rb., A. Jaroszyński 3 rb., A. Mohłowna 10 rb., Zakrzewski 3 rb., E. Fechtel 6 rb., A. Syrkun 10 rb., Mołodecki 3 rb., H. Wankowiczowa 5 rb., W. Briuchanow 10 rb., A. Klewaczewski 3 rb., W. Perłow 10 rb., Metel i S-ka 5 rb., T. W. Wzajemnego Kredytu 25 rb., T. W. „Przewodnik” 15 rb.

— Oznaczenie. Z powodu świąt wielkanocnych wileński gubernator marszałek szlachty Krassowski mianowany zastępcą rzeczywistym radcy stanu.

— Darowanie kar. Z okazji świąt wielkanocnych gubernator, szambelan Wierowkin, zwolnił od kar przez się nałożonych kw porządku administracyjnym 180 osób trudniących się furmankarstwem.

WYPADKI.

— Wypadek w wydziale śledczym. W poniedziałek świąteczny wieczorem w biurze wydziału śledczego czterech agentów wybrało się na rewizję i jeden z nich, Bartoszewicz, położył swój browning w futerał na stole. Rewolwer spadł i nastąpił wystrzał. Kula trafiła Bartoszewicza w prawą rękę poniżej łokcia. Ramnego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— Katastrofa samochodu. W noc z poniedziałku na wtorek na rogu ul. Niemcewicz—samochód p. Mozera z Nowej Wilejki wpadł na imy samochod, w którym jechał p. Liwieniec z przyjaciółmi i zmał przednie skrzydło, przyczyniając straty na 50 rb. Podobno winnym spotkaniu był szofer p. Mozera, którego też pociągnięto do odpowiedzialności. Wypadku z podróżnymi nie było.

— Z nastrojów świątecznych. Jak zwykle po świątach, kronika wypadków obfituje w krwawe rozprawy. Namiętności ludzkie nigdy nie śpią, a w święto podniecone alkoholem — tym nieodłącznym towarzyszem wszelkich zabaw, dają obfity plon reporterom.

W piątek wieczorem około godz. 11-iej w jednej z piwniarni na Lipówce pomiędzy pijącymi tam Janem Sawicim, Józefem Zawadzkiem i Janem Narkiewiczem, gdy byli już „pod dobrą datą”, wywiązała sprzeczka a w rezultacie bijaka, w trakcie której Sawicki zabił Zawadzkiego butelkami od piwa. Kłótnia cieżkich ran w głowę. Ramnego odwieziono w szpital św. Jakóba.

Tęgoż dnia wieczorem na Soltaniskach powstała bijaka na czele pomiędzy szwercami Piotrem Suchodolskim a Kazimierzem Wiljancem, podczas której ten ostatni zabił swemu przeciwnikowi 6 ran. W. znarozowano.

— Ujęcie złodziei. Dnia 7 (20) kwietnia podczas przedstawiania schwyta no niejakiego Lejbe Hellera, który uśiłował skraść żołnierzowi Dymitrowi Dubrowskiemu zegarek i sakiewkę.

Tęgoż dnia na placu Łankiskim zarozowano znanego policyj złodzieja, Jana Hornieckiego, za kradzież zegarka u Jana Smiejliśa.

— Pies pokasł. Wczoraj w d. Nr. 12 przy ul. Znamieńskiego pies pokasł 9-letniego Mieczysława Aleksandrowicza. Poważnie ramnego chłopaka Pogotowie odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Pogotowie ratunkowe w ciągu dnia świątecznych było czynne jak zwykle w wielką sobotę w 18 wypadkach, z tego 6 wyjazdów na miasto, w wielką niedzielę w 23, z tego 8 wyjazdów, w poniedziałek w 23, z tego 14 wyjazdów, w dniu wczorajszym w 19 wypadkach, z tego 6 wyjazdów na miasto i 13 opatrunków na stacji Pogotowia.

13 KWIEŃNIA „DZIEŃ POGOTOWIA”.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel St. Georges): ob. Felicia hr. Broel-Plater, ob. Michał Bożenski, ob. Edwardostwo hr. Żółteńscy, ob. Antoni Popławski, ob. Mikołaj Markiewicz, ob. Stanisław Ejsnarowicz, ob. Piotr Gordienin, ob. Andrzej Owsimnikow, gen. Jerzy Ableszow, duń. pod. Wolmer Kwiz, duń. pod. Wend Hof, duń. pod. Piotr Nilson, duń. pod. Olf Perst.

(Hotel d'Italie): ob. Pelagja Kiciwiczowa, ob. Aleksander Baezanow, ob. Szczepan Wołoszkow, ob. Wanda Strawińska, ob. Ksawery Strawiński, ob. Zygmunt hr. Komorowski, ob. Zofia Brailowska, ob. Paweł Makarowicz, ob. Aleksander Mielnikow, ob. Leopold hr. Komorowski.

(Hotel Sokolowski): ob. Stanisław Charewicz, ob. Antonina Charewiczowa, ob. Teresa Wolska, ob. Leonja Jemiszewska, inż. Sergiusz Chodorowski, ob. Henryk Czerniawski, ob. Czesław Odyńce, ob. Fryderyk Poklewski.

Kozello, ob. Feliks Ludkiewicz, podp. Mikołaj Nikitin, ob. Włodzimierz Mołozaw.

(Hotel Nizkowski): ob. Jan Wojczyński, ob. Agrypina Bondarenkowa, ob. Augustyna Poljanski, rentjer Jan Swolkien, ob. Sergiusz Brozi, ob. Augustyn Wasil, ob. Kazimierz Malinowski, ob. Franciszek Maos, ob. Stanisław Popławski, por. Wacław Steckiewicz.

PROWINCJA.

— Druja, pow. dzisieński (kor. własna).

Jak wiadomo w dniach 14 (27) — 16 (29) września r. b. odbędzie się tu wystawa rolnicza. Urządzą ją miejscowi kołko rolnicze dla pięciu sąsiednich powiatów: dzisieńskiego, dryświeńskiego, jeziorońskiego, dyneburkiego i ilukskańskiego. Zakrojona została na wyjątkowo szeroką skalę. Reprezentowane będą wszystkie zwykłe działy z zakresu rolnictwa i przemysłu domowego. Obok tego po raz pierwszy dodane zostaną nowe działy niewyższe dla wystaw prowincjonalnych. Mianowicie będą to: powoznice i wyczerpujące traktowane działy: kooperacyjny, przeciwpożarowy i antyalkoholowy. Złaziska ten ostatni będzie niezmiernie ciekawy ze względu na jego aktualność.

Komitet wystawowy rozporządza wyjątkowo dużą liczbą powozników na gród.

Jednocześnie z wystawą odbędzie się jarmark na konie i bydło.

Komitet dokłada wszelkich starań, by swym gościom możliwie udolnogi i uprzyjemnił pobyt w Druji, zwłaszcza, że zjazd zapowiadają się niezwykłe liczne.

Drujanin.

— Kowno. Według statystyki oficjalnej, ogłoszonej obecnie, w miastach gubernji kowieńskiej w r. 1912 było 364 kupców, w tem 345 żydów!

— Siady, pow. telzowski (kor. wl.). Brak robotnika na miejscu wzrasta stale. Władza administracji dół Plinsk-
sz hr. Kaszowskiego-Ilinskich, p. I. Ignacy Gadon do swego majątku Rupi-
ki, w parafji siadzijskiej doprowadził robotników sezonowych z Królestwa Polskiego. Placa wynosi za pierwsze dwa miesiące po 13 rb. i za następne po 11 rb.

A. G.

— Pińsk. (P.) W Albrechtowie, pow. pińskim w gorzelnii Skirmunt, nastąpił wybuch w kadzi z odwarem kukurydzy-
wym. Robotnicy, nie zdając sobie sprawy z tego co robią, otworzyli kran. Obfymy struga gęstej, gorącej masy popłynęła na podłogę. Czterech robotników zdziało uciec, trzech zaś odniosło poparzenia śmiertelne.

Z powodu wielkiego przyboru wody Prysęp i jej dopływ niespodzianie wylały. Również z powodu silnego naporu wód w południowo-zachodniej okolicy pow. pińskiego uszkodzone są i zniszczone liczne drogi i urządzenia drogowe.

Dyneburg (kor. wl.).

— We wtorek 10 (23) b. m. odbędzie się koncert „Lutni” miejscowej. Po ukończeniu koncertu zabawa tańcowa. W niedzielę 13 (26) b. m. grono miłośników sztuki dramatycznej odgra na sztuk T. W. Dobroczynności komedję Brundana „Ciotka Karola”. Po przedstawieniu tańce i t. p.

W wielki czwartek 3 (16) b. m. odbyło się posiedzenie zarządu T. W. Dobroczynności, na którym rozdzielono zaproszenia przedświąteczne. Zgłosilo się ogółem 196 osób, z których 30 odmówiło zaproszenia. Rozdzielono rozdano gotówką 56 rb. i rozmaitych produktów za 203 rb. W wielką sobotę w tem-
że T. W. Dobroczynności rozdano ponownie najbardziej potrzebne mięsio i pieczywo na świętce. Do kasy T. W. wpłynęło od różnych osób zamiast wizyt świątecznych ogółem 175 rb. Zbyt niedużo to kwota, co wynika może z tego powodu, że tutejsi polacy poczuwają się do obowiązku składać ofiary i na rzecz obcych instytucji filantropijnych. Oto naprz. na rzecz Aleksandro-
Niewskiego bractwa prawosławnego, jak to widać z ogłoszonej listy złożyli rozmaitej wysokości kwoty polacy, urzędnicy miejscowi prywatnych (ho w rządowych niema polaków) dykasterji. Na liście zaś osób, złożących na „ogólne” (rosyjskie) T. W. Dobroczynności obok różnych osób prywatnych, lekarzy i t. p., figurują nawet prawy-
woscy nasi księża, co tem dziwniejsza, że przecież kiedyś dotąd żaden duchowny prawosławny nie zaofiarował ani grosza na katolickie T. W. Dobroczynności. Oczywiście takie rozproszenie ofiarników polskiej nie jest korzystnym dla naszych własnych biedaków, których mamy bez liku i którzy powinni byłiby być bliżsi naszym sercom.

Az.

— Przygotowywanie nowego procesu o mord rytualny. Sprawa zabójstwa 11-letniego chłopca w Pastowie w sposób zupełnie analogiczny do zabicia Juszewskiego w Kijowie jest przedmiotem uwagi władz, prasy na-
cjonalistycznej i żydowskiej. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest bardzo energicznie. Według „Nowoj Wremia” coraz bardziej utrwała się przekonanie, że zabity chłopczyk nie jest Joselem Paszkowem. Istnieje przypuszczenie, że Josef Paszkow wyjechał z Bejli-
sem. W związku z tem odbywa się przesłuchiwanie brata i siostry Bejli-
sach. Pokroświeństwo Paszkowa z Bejli-
sem zostało udowodnione. Władze są-
dowe przesyłają codziennie szczegółowe raporty o sprawie fastowskiej ministrowi Sprawegolowitowowi. W związku z tem donoszą telegraficznie z Kijowa, że fastowski sędzia śledczy, Brojrowski, który prowadził śledztwo początkowe i uznał łącznie z lekarzem powiatowym Żurawskim, że zabity chłopiec jest Joselem Paszkowem, przesyłał do sądu pismo, w którym twierdził, że Josef Paszkow otrzymał dymisie.

Z Rusi.

— Przygotowywanie nowego procesu o mord rytualny. Sprawa zabójstwa 11-letniego chłopca w Pastowie w sposób zupełnie analogiczny do zabicia Juszewskiego w Kijowie jest przedmiotem uwagi władz, prasy na-
cjonalistycznej i żydowskiej. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest bardzo energicznie. Według „Nowoj Wremia” coraz bardziej utrwała się przekonanie, że zabity chłopczyk nie jest Joselem Paszkowem. Istnieje przypuszczenie, że Josef Paszkow wyjechał z Bejli-
sem. W związku z tem odbywa się przesłuchiwanie brata i siostry Bejli-
sach. Pokroświeństwo Paszkowa z Bejli-
sem zostało udowodnione. Władze są-
dowe przesyłają codziennie szczegółowe raporty o sprawie fastowskiej ministrowi Sprawegolowitowowi. W związku z tem donoszą telegraficznie z Kijowa, że fastowski sędzia śledczy, Brojrowski, który prowadził śledztwo początkowe i uznał łącznie z lekarzem powiatowym Żurawskim, że zabity chłopiec jest Joselem Paszkowem, przesyłał do sądu pismo, w którym twierdził, że Josef Paszkow otrzymał dymisie.

W Kijowie uważane to jest za do-
wód, iż władze wpadły na ślad mordu rytualnego.

— Stacje telegrafu iskrowego. „No-
woje Wremia” zamieszcilo depeszę na-
czelnika kolei Poludniowo-Zachodnich, Szmidta, prostując błędne informacje pomienionego pisma w sprawie Żyt-
kowskiego i Szczedelskiego. P. Szmidzt stwierdza, że stacje telegrafu iskrowego funkcjonowały na kolejach Pol-
żach, z upoważnieniem władz kolej-
wych pod kontrolą naczelnika wydziału telegrafu. Stacje zostały zamknięte czasowo na skutek rozporządzenia p. Szmidta. Wobec aluzji co do narodo-
wskiej kontroli telegrafu, Szczedelskiego, p. Szmidzt stwierdza, iż jest on oszajaniem prawosławnym.

Z Królestwa.

— Przyczyny zanknięcia T. W. Kultury Polskiej. Wraz z rosyjską przytacza motyw dla których zank-
nięto T. W. Kultury Polskiej, a skargę podaną z tego powodu do senatu uchylono. Motywem było doniesienie „ochrania”, iż większość członków T. W. stanowią członkowie organizacji socjalistycznych.

— Nowy medalion Mickiewicza. W salonach warsz. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych wystawiono medal (srebrny i brązowy) z poświęcenie wykonaną głową Adama Mickiewicza. Autorem głędy medalionu jest Antoni Madeyski, zamieszkały stale w Rzymie.

— Tegoroczne prenum. Tegoroczne prenum dla członków Tow. Zachęty Sztuk Pięknych stanowią będzie du-
żo halojagrawia z jednego z najpięk-
niejszych historycznych obrazów Ja-
lusa Kossaka „Płowiec”.

— Wpamiętała ta kompozycja przedsta-
wia chwilę, gdy Łokietek na czele ry-
cerstwa objędył pohojowisko pamię-
no w dziejach walki i zatrzymuje się przy okrytych ranami Florianie Szar-
rym. Na dalszych planach szerog spi-
zodów kończącego się boju, na skraju grupa jeńców krzyżackich, odczoła łańcuchem ryerstwa polskiego.

— Kółko młodzieży. Przy instytu-
cie agronomicznym w Puławach (No-
woaleksandriji) powstało wśród studentów kółko poznania Litwy i Białejru-
si, zatwierdzone przez władze instytu-
tu. Kółko ma na celu poznanie Litwy i Białejru-
si pod względem historycz-
nym, ekonomicznym i gospodarczo-
nym, aby w ten sposób dostarczyć krajowi pracowników, obeznanych z warunkami miejscowymi. Na mocy u-
stawy kółko ma prawo urządzać odczy-
ty i referaty, zapraszać gostronnych prelegentów, oraz kierowników badań naukowych, wycieczek. Kółko liczy na żyryliwą pomoc osób i instytucji, sympatyzujących z jego zadaniem.

— Z Chelmczyz. Działacz chelmczyz czynią starania, ażeby na sta-
jącej kolei Nadw. w granicach ch-
elmczyz, nie wolno było sprzedawać żadnych pism ani wydawnictw pol-
skich.

— Rocznicą. Wczoraj we wtorek t. j. 7 (20) b. m. z powodu rocznicy śmierci Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego w Teresinie warsz. Tow. Automobilistów zakupilo nabożeństwo żałobne.

— Ćwiczenia gimnastyczne. W wię-
zieniu mokołowskiem, przeniesionem na odbywanie robót ciężkich wprowadzo-
no dla więźniów, prócz zwykłych spa-
cerów na świeżem powietrzu, ćwicze-
nia gimnastyczne, które odbywać się będą na podwórzu więziennem w dni świąteczne.

— Nagrodzono marjaiewi. Na liście odznaczonych wielkanocnych znajdujemy biskupów marjaiewich: Romana Pró-
ciniewskiego i Leona Gołbiewskiego, którzy otrzymali ordery św. Anny 2-iej klasy.

— Bezskuteczne oblavy. Pomimo, że „zmobilizowane” liczne oddziały po-
licji, piechoty i kozaków od kilku dni dniem i nocą tropią zuchwałego bandy-
tę Daniela Schefera (a nie Daniela jak go narazie mianowano) pogoń ta dotąd jest bezskuteczna.

Krzją pogłoski, że kryjówkami członków bandy Daniela są pieczary w kamieniołomach pod Sulejowem. Mają to być pieczary niedostępne i niemal niewiedzione. Twierdzą, że do ukrywa-
nia się przed okiem policyj bandytów pomagają wywidywcy Daniela, którzy o każdym przejeżdżającym szosą i o każdym grzącym niebezpieczeństwie dają znać Danielowi.

Zuchwałstwo tego bandyty i pogoń za nim tak zainteresowały świat, że do Piotrkowa przyjechało kilku korespon-
dentów gazet zagranicznych. Gazety ro-
syjskie również przysłały swych przed-
stawicieli.

Jedną z gazet petersburskich, pisząc o panoszącym się coraz więcej bandy-
tyzmie w gub. piotrkowskiej, dowodzi, że Królestwo Polskie stało się areną fantastycznie zuchwałych napadów. A-
parat bezpieczeństwa, przysyłany do łapania „kramolników”, okazał się bardzo wadliwy, gdy chodzi o ochronę życia i mienia obywateli.

Z sa kordonu.

— Pogrzeb marszałka Gołuchowskiego. W sobotę o godzinie 10 rano rozpo-
częły się obchody pogrzebowe nad pa-
wójkami w bazylice wileńskiej, które odprawił arcybiskup Bilewskij przy udziale biskupa Fiszera, metropolity Szeptyckiego, biskupów ruskich Cho-
myszyna i Czechowicza, oraz licznego kłoru. Naprzeciw wielkiego ołtarza w osobnym fotelu zajął miejsce zastępcę cesarza hr. Cholonewski, poza nim mi-
nister Heinold, kierownik ministerjum galicyjskiego Morawski, oraz inni dygnitarze. W stalach zajął miejsce rodzina zmarłego marszałka. Kościół pełen był publiczności.

Na trumnie, złożonej na karawanie, mieszczono wieńce od Kola Polskiego, prezesa ministrów, namiestnika, rady miasta Lwowa, ministerjum Galiji i t. d. Na dwóch rydwanach umiesz-
czono kilkadziesiąt wieńców od repre-
zentacji powiatowych miast i t. p.

Podczas nabożeństwa w bazylice śpiewał chóralny z towarzyszeniem orkiestry.

Po nabożeństwie wyruszył z katedry kondukt żałobny, prowadzony przez ar-
cybiskupa Bilewskiego i podążył na dworzec kolejowy.

W poniedziałek w Skale nad Zbruc-
zem odbyło się złożenie zwłok zmar-
łego marszałka w grobach rodzinnych.

— Ofiarność narodowa. Pisma po-
znanijskie podają sympatyczny objaw ofiarności narodowej. Oto do rozporzą-
dzenia wielkopolskiej Rady Narodowej oddano bezimiennie canne buterjerki broszki staroswieckie z wielkim bry-
lantem etc., wartości 600 mk., kołczyki staroswieckie z brylantów, wartości 450 mk., tabakierki w złocie, artysty-
cznie rzeźbione, wartości 200 mk.

— Własność ziemska w Poznaniu. „Preussische Tgb.” ogłasza na podsta-
wie danych z poznańskiej izby handlo-
wej statystykę wielkiej własności ziem-
skiej w Księstwie, obejmującej majątki po nad 2 tys. hektarów. Okazuje się, że w Poznaniu niemiecka wielka własność reprezentowana jest przez 53 majątki obszaru 238,052 hekt., polska zaś 63 majątki obszaru 268,372 hekta-
rów.

— Ś. p. prof. dr. Władysław Owik. We Lwowie zmarł jeden z niołowych u nas pracobników w polu badań hi-
storyi literatury naszej, ś. p. dr. Owik spemiał przez kilka ostatnich lat obow-
wiązek profesora w gimnazjum VIII we Lwowie i mimo żmudnej pracy pu-
dagogicznej oddawał się z zapałem au-
tym-

ty literackiej. Jako profesor był jed-
nym z tych, którzy unieśli wpaływ na młodzież gorące umiłowanie zabytków naszego starożytności, jak i kochał wspaniałe utwory naszych wie-
szców.

— Zjazd „Sokółów” polskich. W so-
botę rozpoczął się w Poznaniu walny zjazd delegatów związków „Sokółów” polskich w całym państwie niemieckim. Związek liczy 291 gniazd i 11,863 członków. Posiada bibliotekę, liczącą 8,873 tomów i kapitał w wysokości 57,300 m.

— Dzieciątka ślaska. „Narodni Listy” donoszą w ostatnim numerze, że w ko-
łach niemieckich omawiana jest powa-
żna sprawa odłączenia Śląska od dzie-
jezi wrocławskiej i stworzenia nowej diejezi z siedzibą w Opawie lub Cies-
zynie. Poza tem od biskupstwa „-
skiego ma być oddalone hrabstwo Kłodzkie i przyłączone do wrocław-
skiego. Nowe biskupstwo opawskie lub cieszyńskie byłoby niemieckie.

— O pióśnię wielkanocną. W Białej (Śląsk puski) komitet kościelny, skła-
dający się z hakatystów, wniósł do pro-
kuratorji w Katowicach zażalenie na najpoważniejszy obywateli-polaków w Białej o to, że w Wielką Sobotę pod-
czas rezurekcyi zaśpiewał pióśnię „We-
soly nam dziś dzień nastał”. Śród pola-
ków panuje z tego powodu wielkie o-
burzenie.

— Kradzież portretu. W Toruniu z muzeum miejskiego skradziono por-
tret r. dła Stanisława Augusta Poniat-
owskiego, malowany przez Bacca-
relliego.

Portret ten podarował król swego czasu miastu. Posiada on nie tylko wartość historyczną, ale także niepo-
ślednią wartość artystyczną. Znawcy oszacowali go na kilka tysięcy marek. Złodziej otworzył zamek u drzwi do muzeum podobionym kluczem i wy-
szedł z obrazem z ram.

Magistrat miasta Torunia wyznaczył za odnalezienie sprawcy 300 mk. nagrody.

— Aresztowanie profesora. W Kra-
kowie aresztowano wojskowskę d-ra Władysława Marekowskiego, profes-
sora zreformowanego gimnazjum real-
nego w Prokocimiu pod Krakowem. A-
resztowanie odstawiono na odwach w Krakowie, a stąd do aresztu śledczego. Prof. d-r Marekowskiego podejrzano jest o szpiegowstwo. Ile w tem podejr-
zinu prawdy, dotychczas nie stwierdzo-
no.

— Pościg za bandytami. Władze ro-
syjskie zawiadomiły policyę krakow-
ską, że dwaj bandyci, którzy dokonali szereg napadów rabunkowych w Cze-
stochowie i okolicy tego miasta, nie-
jak Jan Makla i Walenty Blukacz, w czasie pościgu przeszli granicę w okoli-
cach Krakowa.

— Ziemia obiecana. Pod tym tytu-
łem ukazał się w „Głosie” Związku ży-
dowskiej młodzieży postępowej, wycho-
dzący w Krakowie artykuł polonizują-
cy z akcji sionistów galicyjskich, którzy zaczęli zbierać składki na ży-
dowską kolonję w arabskim Jemenie, żyjącą w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Składki te oburzyły młod-
zież postępową, a „Głos” protestuje w te słowa: „Nie w Jemenie, nie w Pa-
lestyne, lecz tutaj przyszedł i chodźcie-
nie narodu żydowskiego! — woła z em-
faz obrońca „nieosiągniętych” żydów galicyjskich. Niechaj pamiętają o tem, że o ile 25,000 rolnych zresztą współ-
żucia jemenyjskich, zapominają o 600,000 żydów galicyjskich, co dla Je-
memu zapominają o Galicji”.

— G. polityce H. K. T. Radca admi-
ralcji niemieckiej, Paweł Koch, wydru-
kował w piśmie „Das Neue Deutsch-
land” artykuł, ostro krytykujący polity-
kę hakatystów. Jako dobry znawca stosunków polskich w Poznaniu stwierdza, że niemiecy nie osiągną tam na drodze dotychczasowej pożądaných wyników, stąd bowiem wobec trzymil-
ionowej zwartej ludności, która ani-
zniechęciła się, ani wynarodowić nie da, a to tem mniej, że stoją temu na przeszkodzie właściwości charakteru pol-
skiego: religijność i bezgraniczna mi-
łość ojczyzny. Autor omawia również sprawę językową i nawołuje do pozycy-
niew w tym zakresie znacznych u-
stępów dla polaków.

— Egzekucja. W Toruniu stracono szeregową Plaszewicz, skazaną na śmierć za kilkakrotne morderstwo, popełnione podczas dezercji z wojska.

Z Rosji.

— Rozmowa z Goremymkinem. Dn. 4 (17) bm. premier Goremymkin przyjął posła Karaulowa. W rozmowie Goremymkin wypowiedział się przeciw samo-
rządowi ziemskiemu w obwodach kozackich.

— Pracy Dumy premier oświadczył, iż posuwa się ona dość opornie, gdyż Dumą zajmuje się rozróżnieniem sprawy m postrońnemi.

Premier ma jednak nadzieję, że wszystko się ułoży. Na zakończenie Karaulow skarżył się, iż administracja nie pozwala mu na odbycie sejmiku relacyjnego. Premier poradził mu aby zwrócił się do Makajewa.

— Próby demonstracji. W rocznicę wydarzeń leńskich w Petersburgu dn. 4 (17) bm. robotnicy kilkakrotnie usiłowali urządzić demonstrację, ale policya natychmiast tłumila je w zarodku. Na Nowskim Prospekcie w trzech miej-
scach robotnicy gromadzili się tłumnie, ale byli rozpraszani przez policyę.

W dzielnicach robotniczych było spo-
kój, stąd nie zaplanowano żadnych demonstracji. Ogółem około 40 osób. Rzecz zmienna, że śród aresztowa-
nych nie było ani jednego robotnika. Wszyscy aresztowani są to studenci i kursисти.

— Lotnicy niemiecy w Finlandji. Z Wyborga donoszą do „Dnia”, że w noc wielkanocną nad twierdzą Biorke w Finlandji zauważono statek napowietrzny. Statek był ostrzelany bez skutku. Przypuszczają, że był to aerostat niemiecki.

— Wasy w marynarce. Minister marynarki w rozkazie dziennym, datowanym 1 (14) kwietnia r. b., przypomi-
na, iż oficerowie, lekarze i urzędnicy marynarki obowiązani są nosić wasy i za porwałenie tych przepisów podlegać będą surowym karom nie tylko go-
snoś, lecz i najbliższa ich zwierzchoś.

— Katastrofa kolejowa. (P.) Na stacji Titowo wydarzyła się katastrofa z pociągami towarowym. Rozbiu uległ parowóz i sześć wagonów; cztery wagony spaliły się. Zabił się nadkonduktor i dwaj zwrotniczyowie.

— Wybuch kotła na statku. (P.) Na statku towarowym „Izmael” w Odesie wskutek wybuchu kotła 8 osób jest ran-
nych lekko, dwie ciężko, jedna z nich zmarła.

— Demonstracje w Rydze. Według wiadomości urzędowych w sobotę pod-
czas pochodu demonstracyjnego robo-
tników przez ulicę Mirną w Rydze za-
czynym z tłuma kamieniem uderzony był rewirów. Aresztowano 25 ludzi, w tej liczbie 6 kobiet.

— Sprawa prof. Merezkowskiego. Prof. Merezkowskiego, którego antymo-
-

ralne postępowanie wykryto, zwrócił się telegraficznie do posłów prawico-
wych z prośbą o opiekę, jako nad dzia-
łaczem prawicowym.

— Oznaczenie ks. Pranajtisa. Śród-
spisu nagród i odznaczeń z okazji świąt wielkanocnych znajdujemy nazwisko ks. Pranajtisa, znanego eksperta z pro-
cesu Bejliśa, który otrzymał order św. Stanisława 2 klasy.

— Księżka. Skenifikowany zo-
stał ostatni numer „Nowoj Zwieno”, pisma poświęconego sprawom słowiań-
skim. Redaktor Branczaninow pocią-
gnięty został do odpowiedzialności sa-
dowej na mocy 128 artykułu.

